

## **ZAGROŻENIA W EPOCE POSTMODERNIZMU**

### **Wstęp**

Żyjemy obecnie w społeczeństwie, które jest zdominowane kulturą postmodernizmu, zwaną też kulturą ponowoczesności<sup>1</sup>. Niniejszy tekst ukazuje typowe cechy tej kultury, a także jej wpływ na współczesnego człowieka, a zwłaszcza na jego sposób rozumienia oraz przeżywania siebie i świata. Każda kultura niesie ze sobą specyficzne szanse i zagrożenia. Prezentowana analiza to próba odpowiedzi na pytanie: dlaczego postmodernizm stanowi poważne zagrożenie dla człowieka i jego przyszłości?

### **I. Podstawowe cechy postmodernizmu**

#### **1. Relatywizm i nihilizm**

Pierwszą cechą społeczeństwa ponowoczesnego są błyskawiczne przemiany w podstawowych sferach ludzkiego życia. To, co jeszcze wczoraj wydawało się dopiero nowe i zaskakujące, dzisiaj staje się już przebrzmiałe i zostaje zastąpione przez coś nowego. Odnosi się to zwłaszcza do zmian obyczajowych i społecznych. Zwykle wszystko to, co nowe, bywa uznane za wartościowe, a nawet za lepsze od tego, co było wcześniej tylko dlatego, że jest nowe. Bezkrytyczna akceptacja przemian i nowych trendów wynika z faktu, że ponowoczesność opiera się na skrajnym relatywizmie. W tej kulturze relatywizowane jest dosłownie wszystko: kryteria zdrowia fizycznego (np. traktowanie bezpłodności jako przejawu „zdrowia reprodukcyjnego”, a antykoncepcji jako „leku”!), zdrowia psychicznego, wartości i norm moralnych, a nawet statusu i godności osoby ludzkiej. W konsekwencji ponowoczesność okazuje się bardzo ambiwalentną kulturą. Z jednej strony głosi, że człowiek to ktoś wolny i świadomy swych praw protagonista przemian. Z drugiej strony ponowoczesność nie przyznaje człowiekowi nawet najbardziej podstawowego prawa, jakim

---

<sup>1</sup> Szczegółowe analizy na temat ponowoczesności zob. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2002.

jest prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Skrajny relatywizm prowadzi do sytuacji, w której człowiek nie panuje ani nad samym sobą, ani nad dziełem własnych rąk<sup>2</sup>.

Zmienność i relatywizm obserwujemy także w funkcjonowaniu struktur społecznych. Zmiany dotyczą funkcjonowania rodziny, szkoły, zakładu pracy, instytucji społecznych, kulturowych i politycznych. Związane są one z rosnącą industrializacją, urbanizacją, migracją, a także z błyskawicznym rozwojem komunikacji masowej oraz szerokim dostępem do informacji. Skutkiem tego typu procesów jest radykalna zmiana w sposobie życia poszczególnych ludzi oraz w sposobie budowania więzi międzyludzkich. To z kolei prowadzi do radykalnych przemian w strukturze potrzeb materialnych i psychospołecznych, a także w hierarchii wartości. Zauważa się wyraźną przewagę socjalizacji, czyli procesu integracji społecznej, nad personalizacją, która polega na odkryciu i zrealizowaniu przez daną osobę swojego niepowtarzalnego powołania<sup>3</sup>.

Rezultatem skrajnego relatywizmu jest nihilizm doprowadzony do granic absurdu. W społeczeństwie ponowoczesnym dosłownie wszystko jest względne. Nie ma tu żadnych prawd ani wartości stałych, uznawanych przez wszystkich ludzi. Kryteria dobra i zła, prawdy i fałszu, zdrowia i choroby, normalności i zaburzeń zależą wyłącznie od obowiązującej w danym momencie „poprawności” politycznej, od sytuacji społecznej czy od subiektywnych przekonań danej osoby. Nihilizm oznacza ostatecznie utratę sensu życia i funkcjonowanie poza jakąkolwiek hierarchią wartości. Prowadzi to do rosnącej obojętności człowieka we wszystkich aspektach jego życia. Z tego właśnie powodu w społeczeństwie ponowoczesnym promowany jest buddyzm. Jest to bowiem system, w którym drogą do „oświecenia” i „zbawienia” jest stopniowe wycofywanie się z życia i zubożenie na wszystko. Nihilizm oznacza, że nic nie jest ważne. Każda rzecz czy każdy sposób życia jest jednakowo sensowny i bezsensowny. Ma jednakową wartość, a ściślej mówiąc – nie ma żadnej wartości. Nic w życiu człowieka nie jest interesujące, godne przeżycia i wysiłku.

Dla nihilisty przeszłość to jedynie puste wspomnienie, a przyszłość jest czymś, co w ogóle nie ma znaczenia. Pozostaje jedynie teraźniejszość rozumiana jako doraźność, w której dąży się do chwilowego choćby „sukcesu” za wszelką cenę. Każda porażka przeżywana jest jako definitywna tragedia, która paraliżuje i prowadzi do jeszcze większej apatii. Nihilista ucieka od odpowiedzialności i refleksji nad swoim życiem. Nie ma żadnych barier w bezlitosnym posługiwaniu się ludźmi i rzeczami dla osiągnięcia własnych celów czy dla

---

<sup>2</sup> Por. Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr 4. Szczegółową analizę w tej kwestii prezentuje G. Silvestri, *Società complessa e nuove frontiere della profezia cristiana*, Roma 1996, s. 304.

<sup>3</sup> Por. Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr 6.

zaspokojenia doraźnych dążeń, które i tak nie mają sensu w dłuższej perspektywie. Terazniejszość jest absolutyzowana i przeżywana na zasadzie *carpe diem*. Wszelkie działanie ma sens jedynie wtedy, gdy przynosić łatwy zysk i to natychmiast. Nihilista nie rozumie sensu poszczególnych przeżyć i dążeń. Życie staje się dla niego przypadkowym zlepkiem wydarzeń, które są jednakowo bezsensowne. W ten sposób nihilizm rodzi cywilizację nonsensu.

## 2. Irracjonalizm i subiektywizm

Symptomatyczną cechą społeczeństwa ponowoczesnego jest ambiwalentna postawa wobec rozumu i myślenia. Z jednej strony odnotowujemy szybki rozwój nauki i techniki, a z drugiej strony widzimy, że coraz więcej ludzi zupełnie rezygnuje ze zdolności racjonalnego myślenia w odniesieniu do własnego życia i postępowania. Oficjalnie proklamowany jest niemal kult ludzkiego rozumu i nadzieja, że dzięki naszemu geniuszowi stanie się możliwe modyfikowanie ludzkiej natury oraz wyeliminowanie biedy, chorób czy dyskryminacji. Faktycznie natomiast promowany jest rodzaj „schizofrenii” intelektualnej. „Poprawność” polityczna wymaga bowiem, by współczesny człowiek posługiwał się myśleniem precyzyjnym i logicznym tylko (!) w odniesieniu do świata rzeczy. Natomiast w odniesieniu do samego siebie i innych ludzi powinien kierować się myśleniem magicznym, życzeniowym czy „pozytywnym”, a nie myśleniem realistycznym i naukowym.

W perspektywie postmodernizmu człowiek nie musi - a nawet nie powinien - kierować się obserwacją obiektywnych faktów i uwarunkowań, ani też dokonywać logicznych analiz własnego postępowania. Przeciwnie, kryterium myślenia powinny być subiektywne przekonania danego człowieka, normą postępowania jego subiektywne sumienie, a podstawą rozumienia sensu egzystencji powinna być wyłącznie specyficzna historia, specyficzny horyzont doświadczeń i odczuć pojedynczych osób. W ponowoczesności absolutyzowanie subiektywizmu jest traktowane jako zasada uniwersalna. W konsekwencji ponowoczesność przyznaje prawo do kierowania się własną subiektywnością nawet tym ludziom, których świadomość jest w ewidentny sposób zniekształcona, a wolność dramatycznie ograniczona (np. osoby uzależnione od substancji psychotropowych czy zaburzone psychicznie)<sup>4</sup>.

Tego typu groźna „schizofrenia” w odniesieniu do ludzkiego rozumu nie jest sprawą przypadku. Można wskazać dwa podstawowe powody takiej niekonsekwencji. Powód

---

<sup>4</sup> Por. M. Dziewiecki, *Odpowiedzialna pomoc wychowawcza*, Radom 1999, s. 81- 86.

pierwszy to fakt, że kultura ponowoczesności związana jest z wieloma absurdalnymi ideologiami i mitami, które nie wytrzymałyby konfrontacji z racjonalnym myśleniem (np. przekonanie o istnieniu łatwo osiągalnego szczęścia, stawianie demokracji ponad prawdą, a tolerancji ponad miłością i odpowiedzialnością, traktowanie jako równoważnych różnych systemów religijnych, moralnych czy filozoficznych). Powód drugi to fakt, że jakość myślenia na temat samego siebie zależy bardziej od jakości postępowania niż od ilorazu inteligencji. Ponowoczesność prowadzi do kryzysu człowieka i promuje zachowania zaburzone. W konsekwencji typowy przedstawiciel ponowoczesności to ktoś, kto myśli według swojego postępowania i kto potrafi nałogowo oszukiwać samego siebie nawet wtedy, gdy z tego powodu umiera (np. alkoholizm, narkomania, AIDS)<sup>5</sup>. To także ktoś, kto ze względów ideologicznych przecenia możliwości człowieka, natomiast ignoruje wewnętrzne słabości i zewnętrzne zagrożenia, którym on podlega.

### 3. Ideologizacja wychowania

Wyjątkowo niebezpiecznym zjawiskiem jest to, że w irracjonalizm i subiektywizm popadają ci, którzy powinni być specjalistami od trzeźwego myślenia i od respektowania obiektywnej prawdy o człowieku. Okazuje się, że znaczna część profesjonalistów z zakresu wychowania bezkrytycznie przyjęła mity oraz ideologiczne slogany, które z logicznego punktu widzenia są absurdalne, ale które obecnie są politycznie i pedagogicznie „poprawne”.

*Mit o spontanicznym rozwoju i samorealizacji.* Od kilku dziesięcioleci wielu pedagogów i psychologów podtrzymuje absurdalne w świetle doświadczenia twierdzenie, że wychowanek jest wewnętrznie harmonijny i bezkonfliktowy, a w związku z tym potrafi się rozwinąć bez wysiłku i dyscypliny, bez pomocy wychowawczej i bez pracy nad sobą. Nikt z nas nie spotkał wychowanka, który w sposób spontaniczny i bez wysiłku stałby się dojrzałym człowiekiem, ale mit o spontanicznej samorealizacji ma się nadal dobrze i jest podtrzymywany przez osoby pretendujące do miana intelektualistów i realistów<sup>6</sup>.

*Mit o wychowaniu bez stresów.* To mit podobnie absurdalny i naiwny, co mit poprzedni. Wychowawcy powinni oczywiście zrobić wszystko, aby sami nie stali się źródłem niezawinionego stresu dla ich wychowanków. Kiedy jednak ci ostatni błądzą, wtedy potrzebują naturalnej informacji zwrotnej w postaci stresu i cierpienia. Mitem jest przekonanie, że bez doświadczenia bolesnych konsekwencji popełnianych błędów, można

---

<sup>5</sup> Por. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2002, s. 64.

<sup>6</sup> Por. M. Dziewiecki, *Odpowiedzialna pomoc wychowawcza*, dz. cyt., s. 93.

wyciągnąć z nich wnioski i mobilizować się na tyle skutecznie, by modyfikować błędne postępowanie. Czasem nawet największe stesy nie wystarczą, by ktoś przestał krzywdzić samego siebie, co łatwo zauważyć w przypadku np. większości alkoholików czy narkomanów. Cierpienie, które jest naturalną konsekwencją popełnianych błędów, stanowi konieczny czynnik mobilizacji i rozwoju. Miłość ze strony wychowawców i cierpienie w obliczu własnych błędów, to dwa bieguny, na których opiera się praca nad sobą i rozwój wychowanka.

*Mit o neutralności światopoglądowej w wychowaniu.* Absurdalność tego mitu jest oczywista. Światopogląd to przecież zespół przekonań na temat tajemnicy świata i człowieka, na temat hierarchii wartości i podstawowych zasad moralnych, na temat kryteriów ludzkiej dojrzałości i sensu życia. Neutralność światopoglądowa w wychowaniu musiałaby oznaczać, że dany wychowawca traktuje jako równie dobry absolutnie każdy rodzaj przekonań i postępowania ze strony wychowanka. W wychowaniu „neutralnym” światopoglądowo uczciwość, pracowitość i odpowiedzialność musiałaby być tak samo traktowana przez wychowawców jak cynizm, przestępczość czy przemoc. Wychowanek mógłby bowiem zawsze zadeklarować, że jego sposób postępowania jest zgodny z jego światopoglądem, a „neutralna” światopoglądowo szkoła musiałaby taką deklarację bezwzględnie respektować, nawet w obliczu zachowań przestępczych czy samobójczych. Za postulatem wychowania „neutralnego” światopoglądowo kryje się nie tyle skrajna naiwność, co raczej skrajny cynizm. Chodzi bowiem o to, by - zasłaniając się sloganem neutralności - wyeliminować z systemów pedagogicznych wszystkie inne światopoglądy poza własnym.

*Mit o wolności, demokracji i tolerancji jako najwyższych wartościach w wychowaniu.* Te mity są obecnie równie popularne, co absurdalne. W rzeczywistości wolność można przecież aż tak błędnie wykorzystywać, że się ją zupełnie straci. Demokratyczną większością głosu można podjąć zbrodnicze decyzje, a absolutyzowana tolerancja oznacza ostatecznie zakaz odróżniania dobra od zła. Jeżeli miłość, prawda i odpowiedzialność nie są wartościami najwyższymi, to wolność, demokracja i tolerancja doprowadzą do samozniszczenia człowieka. Każdy system pedagogiczny, w którym cokolwiek innego niż miłość i prawda stoi na czele hierarchii wartości, jest systemem szkodliwym i demoralizującym.

*Mit o subiektywizmie jako podstawie wychowania.* Jest to mit niemniej absurdalny i groźny, co mity poprzednie. Jest rzeczą oczywistą, że każdy człowiek w specyficzny dla siebie sposób interpretuje oraz przeżywa siebie i świat. Jest jednak rzeczą równie oczywistą, że im bardziej niedojrzały czy naiwny jest dany wychowanek, tym bardziej niedojrzałe i naiwne są jego subiektywne przekonania i przeżycia. Subiektywność może być aż tak bardzo

patologiczna (np. w przypadku schizofrenii), że dany człowiek zupełnie straci kontakt z rzeczywistością i że nie będzie możliwy jakikolwiek logiczny kontakt z taką osobą. Jedyne ludzie psychicznie chorzy żyją w świecie subiektywnych przekonań. Ludzie dojrzały żyją w świecie obiektywnych faktów. Z tego względu jednym z celów wychowania jest uczenie wychowanków tego, by przyglądali się rzeczywistości i wyciągali logiczne wnioski z tych obserwacji. Jednym ze sprawdzianów wychowania jest uwalnianie wychowanka z subiektywnych iluzji i otwieranie jego świadomości na świat rzeczywistych faktów i obiektywnych uwarunkowań.

Podporządkowanie się wychowawców modnym obecnie mitom i naciskom ideologicznym prowadzi do niezwykle bolesnych konsekwencji dla ich wychowanków. Jeszcze nigdy w historii Europy nie mieliśmy wśród nastolatków tylu co obecnie uzależnionych od alkoholu i narkotyków, tylu przestępców i samobójców, tylu zaburzonych emocjonalnie i niezdolnych do założenia rodziny, a nawet do podjęcia pracy zawodowej. Okazuje się jednak, że nawet w obliczu tak wielkiego cierpienia wychowanków znaczna część pedagogów i systemów pedagogicznych nie reaguje na rzeczywistość i podtrzymuje irracjonalne mity o wychowaniu przez... brak wychowania.

#### **4. Egoistyczny indywidualizm i hedonizm**

Kolejną cechą ponowoczesności jest tendencja do egoistycznego indywidualizmu. Indywidualizm oznacza przyznawanie jednostce absolutnej wartości i postawienie jej w centrum rzeczywistości jako jedyne kryterium odniesienia i oceny postaw i zachowań. Celem człowieka w tej perspektywie jest zgromadzenie jak największej ilości dóbr materialnych wszelkimi możliwymi metodami. W konsekwencji taki człowiek kręci się wokół samego siebie. Jest niezdolny do solidarności społecznej, do życia we wspólnocie ani do kontaktu z Bogiem. Popada w materializm i staje się ofiarą sztucznych potrzeb. Nie ma już innej perspektywy niż własne „ja” i własne doraźne interesy. Indywidualizm wyklucza nie tylko troskę o dobro wspólne, solidarność, sprawiedliwość społeczną, współodpowiedzialność czy wierność. Wyklucza też podstawowe wartości osoby ludzkiej, takie jak prawo do narodzenia i życia (bo silniejsi usiłują żyć kosztem słabszych), do wolności (bo wolny jest rynek, ale nie człowiek), do wrażliwości moralnej i religijnej, bo taka wrażliwość sprzeciwia się logice naiwnie rozumianego indywidualizmu<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Por. G. Frosini, *Evangelizzare oggi*, Bologna 1994, s. 41.

Indywidualizm pojawił się najpierw na polu ekonomicznym i oznaczał dążenie do nieskrępowanej działalności poszczególnych ludzi w sferze produkcji. Później mentalność wolnego rynku i wolnej konkurencji została przeniesiona również na płaszczyznę społeczną, polityczną, obyczajową, moralną, religijną, a także na kulturę, sztukę i muzykę. Indywidualizm to odwrotność kolektywizmu, który jest typowy dla komunizmu i w którym liczy się wyłącznie dobro określonej grupy czy klasy społecznej. Indywidualizm oznacza popadnięcie w drugą skrajność. Jedną z konsekwencji indywidualizmu jest absolutyzacja subiektywizmu, gdyż w tej perspektywie „prawdziwe” jest to, co dana jednostka sądzi czy chce, by było prawdziwe. Indywidualista tworzy świat, w którym wszystko jest prywatne, oparte jedynie na odczuciach, na egoistycznym szukaniu własnej wygodny i doraźnej przyjemności.

Konsekwencją absolutyzacji jednostki jest hedonizm<sup>8</sup>. Termin ten oznacza postawę życiową, która polega na traktowaniu przyjemności jako jedyne kryterium postępowania. Hedonista myli przyjemność z radością. Szuka przyjemności osiągniętej łatwo, bez wysiłku, bez zobowiązań, bez oceny moralnej. W tej perspektywie nie ma miejsca na cnotę. Uleganie hedonizmowi prowadzi do sytuacji, w której człowiek staje się niewolnikiem doraźnej przyjemności i traci zdolność myślenia o konsekwencjach swego postępowania. Hedonista nie chce pracować, ale chce korzystać z pracy innych. Szuka rozrywki dosłownie za każdą cenę. Także za cenę sumienia, moralności, wierności, rodziny, a nawet za cenę zdrowia i życia. Hedonista poddaje się mentalności supermarketu. Przechodzi koło własnego życia jak koło sklepowych półek z towarami i wyciąga rękę po wszystko, co przyciąga jego uwagę. Nie zdaje sobie sprawy z tego, iż stając się niewolnikiem doraźnej przyjemności czyni to, co w rzeczywistości oddala go od radości i szczęścia.

## **5. Mity ziemskiego „zbawienia”**

Jednym z fundamentów ponowoczesności jest promowanie utopijnych wizji ludzkiego szczęścia. Te nowe utopie są reakcją na rozczarowanie utopiami, które dominowały w epoce modernizmu. W epoce nowoczesności modne były kolektywistyczne utopie, które całej ludzkości obiecywały osiągnięcie powszechnej szczęśliwości na tej ziemi. Socjalizm i komunizm obiecywał osiągnięcie – za pomocą walki klas i dyktatury proletariatu - powszechnej szczęśliwości w społeczeństwie bezklasowym. Szczytowym przejawem tej

---

<sup>8</sup> Por. M.C. Carnicella, *Comunicazione ed evangelizzazione*, Milano 1998, s. 14.

utopii była próba budowania przemocą systemu komunistycznego w ZSRR i krajach satelickich. Próba ta doprowadziła do niespotykanego w historii ludzkości okrucieństwa, ludobójstwa i ubezwłasnowolnienia całych narodów. Podobnie okrutną odmianą utopii kolektywistycznego szczęścia był faszyzm, czyli niemiecki socjalizm narodowy.

Utopia druga, która charakteryzowała epokę nowoczesności, polegała na obietnicy powszechnej emancypacji, czyli na obietnicy „wyzwolenia” ludzkości z wszelkich uwarunkowań związanych z tradycjami, normami moralnymi, systemami wychowania czy instytucjami. Szczytowym przejawem tej utopii były ruchy kontestacyjne lat sześćdziesiątych XX-tego wieku. Bolesną ironią losu jest fakt, że znaczna część ówczesnych kontestatorów jest obecnie przedstawicielami struktur politycznych czy gospodarczych, które próbują wpływać na całokształt życia, a nawet myślenia współczesnego człowieka.

Trzecią wreszcie utopią epoki nowoczesności była obietnica naukowego i technicznego postępu, który – w połączeniu z demokracją i wolnym rynkiem - miał doprowadzić do powszechnego dobrobytu oraz powszechnej szczęśliwości całej ludzkości. Dzisiaj już wiemy, że wszystkie te ideologie kolektywistycznego szczęścia nie tylko nie zrealizowały swoich obietnic, ale doprowadziły do dramatycznego pogłębienia się problemów, które miały rozwiązać i przewyciężyć. Współczesny człowiek jest przecież jeszcze bardziej zależny od określonych instytucji i uwarunkowań (zwłaszcza politycznych i ekonomicznych) niż kiedykolwiek wcześniej. W poszczególnych społeczeństwach przybiera na sile walka klas, a nieliczni bogaci żyją w otoczeniu coraz większej liczby ludzi przeżywających dramatyczną biedę i poczucie bezradności.

W obliczu twardej rzeczywistości i bolesnych rozczarowań ponowoczesność – w przeciwieństwie do epoki nowoczesności - wycofuje się z obietnicy zapewnienia powszechnej szczęśliwości dla całej ludzkości. Nowa epoka musi jednak karmić współczesnego człowieka jakimiś nowymi obietnicami i utopiami. W tej sytuacji ponowoczesność w centrum uwagi nie stawia już całej ludzkości, lecz pojedynczego człowieka, a w miejsce powszechnej szczęśliwości dla wszystkich obiecuje każdej jednostce osiągnięcie własnego, prywatnego szczęścia oraz własną, prywatną drogę do „nieba” na ziemi. Jedyne – przynajmniej w teorii obowiązującą - granicą szukania takiego prywatnego szczęścia jest nienaruszanie dobra drugiego człowieka.

Ponowoczesność, która promuje nowe utopie szczęścia, popada w oczywiste sprzeczności i konflikty z obiektywną rzeczywistością, dotyczącą sytuacji człowieka na tej ziemi. Analiza danych empirycznych wykazuje bowiem, że nie jest możliwe osiągnięcie przez człowieka „prywatnego” szczęścia w oderwaniu od więzi międzyosobowych, od wspólnych

dla danej społeczności wartości, norm moralnych czy regulacji prawnych i obyczajowych. Z tego powodu pogoń za utopią egoistycznego szczęścia prowadzi do całkiem odwrotnych skutków, czyli do kryzysu więzi i wartości, do obojętności na los drugiego człowieka, do niezdolności do współpracy, do nadmiernej koncentracji na samym sobie, do postaw egoistycznych i cynicznych<sup>9</sup>.

## 6. Mit absolutnej wolności

Istotną cechą ponowoczesności jest skrajny liberalizm. Chodzi tu o postawę, która polega na kierowaniu się wolnością rozumianą negatywnie, czyli wolnością od wszelkich norm, zasad czy zobowiązań. W XIX-tym i XX-tym wieku modne stały się systemy społeczne i filozoficzne zbudowane na założeniu, że człowiek jest wyalienowany, a nawet całkowicie ograbiony ze swojej wolności. Systemy te postulowały, że podstawowym sposobem odzyskania i wyrażania wolności powinien być bunt, „uwalnianie się” od norm moralnych i religijnych, od wszelkich tradycji, a także od wszelkich ról czy zobowiązań społecznych. Człowiek kierujący się mentalnością ponowoczesności dąży do absolutnej i jednocześnie „łatwej” wolności, w której wyłącznie on sam jest kryterium własnego działania. Taki człowiek ucieka od oczywistego faktu, że prawdziwa wolność nie jest owocem buntu wobec rzeczywistości czy negocjowania ograniczeń płynących z rzeczywistości, ale owocem wysiłku, pracy nad sobą, dyscypliny, wytrwałości, zdolności do realistycznego myślenia, do współpracy i do wierności wobec podjętych zobowiązań.

W konsekwencji ponowoczesność promuje „wolność” anarchiczną, bezmyślną, destrukcyjną. „Wolność”, która prowadzi do krzywd i konfliktów w życiu osobistym oraz do chaosu i dezorganizacji w życiu społecznym. Jest to głównie taka „wolność”, która polega na uleganiu popędom i instynktom, na czynieniu tego, co łatwiejsze, a nie tego, co wartościowsze. Jednocześnie jest to „wolność” od logicznego myślenia, od odpowiedzialności i zdrowego rozsądku, od autorytetów i instytucji, od miłości i prawdy. Ostatecznie jest to „wolność”, która polega na iluzji, że można stworzyć społeczeństwo, w którym wszyscy mają prawa, a nikt nie ma obowiązków. W tej perspektywie chrześcijaństwo wydaje się religią zbędnych nakazów i zakazów, a nie źródłem cennych drogowskazów. Wydaje się bardziej spisem abstrakcyjnych zasad niż receptą na radosne życie, bardziej tresurą niż wychowaniem. Z kolei łaska Boża wydaje się bardziej zagrożeniem dla autonomii człowieka niż pomocą w

---

<sup>9</sup> Por. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, dz. cyt., s. 18- 21.

dorastaniu do wolności<sup>10</sup>. Wszystko to sprawia, że człowiek ponowoczesny aż tak naiwnie używa swojej wolności, że ją traci.

## 7. Sekularyzacja i obojętność religijna

Kolejną istotną cechą społeczeństwa ponowoczesnego jest sekularyzacja<sup>11</sup>. Termin ten oznacza, że rzeczywistości, które składają się na życie ludzkie (rodzina, szkoła, praca, ekonomia, polityka, kultura, nauka, sztuka) są traktowane jako coś zupełnie niezależnego od norm religijnych. Postulowane jest tu zatem całkowite oddzielenie *sacrum* od *profanum*. W tej perspektywie Bóg nie jest już potrzebny, by ratować ludzi od ignorancji czy poczucia bezradności. Z kolei religijność nie jest traktowana jako klucz do lektury rzeczywistości. Staje się jedynie jednym z wielu równoważnych i niepowiązanych ze sobą segmentów życia, który nie powinien wpływać na inne wymiary ludzkiej aktywności. Ponowoczesność dąży do pozbawienia religijności jej podstawowego znaczenia, czyli bycia kluczem do rozumienia człowieka i świata oraz kryterium ludzkiego działania. W konsekwencji w społeczeństwie ponowoczesnym obserwujemy silne tendencje do odrywania religijności od codziennego życia, lekceważenie tradycyjnych form przeżywania wiary i kultu, redukcję tradycji religijnych i wypaczenie ich sensu, „prywatyzację” wiary i przekonań religijnych, marginalizację struktur i instytucji religijnych.

Sekularyzacji towarzyszy indyferentyzm religijny<sup>12</sup>. Termin ten oznacza obojętność człowieka wobec Boga i na religijny wymiar życia. Indyferentyzm religijny to przekonanie, że nie ma większego znaczenia to, czy Bóg istnieje, czy też nie. Dla człowieka obojętnego religijnie Bóg „umarł” w tym sensie, że przestał być dla niego podstawową wartością życiową, źródłem prawdy i miłości. Indyferentyzm religijny jest nie tyle bezpośrednim odrzuceniem Boga, ile raczej konsekwencją relatywizmu i nihilizmu. Człowiek, dla którego nic nie jest ważne i który stał się obojętny na wszystko, obojętnie stopniowo także w sferze religijnej. Indyferentyzm religijny może przejawiać się w zupełnej obojętności na przeżycia religijnej, albo w traktowaniu religii na zasadzie popytu i podaży w odniesieniu do określonych „usług” czy przeżyć. W tej perspektywie każdy może „stworzyć” sobie własną religię, w dowolny sposób selekcionując czy łącząc treści i przekonania zaczerpnięte z różnych systemów. Także wtedy, gdy są one wewnętrznie sprzeczne. Religia staje się obecnie

---

<sup>10</sup> M. Krüggeler (red.), *Institution – Organisation – Bewegung. Sozialformen der Religion im Wandel*, Opladen 1999, s. 30.

<sup>11</sup> Por. M.C. Carnicella, *Comunicazione ed evangelizzazione*, Milano 1998, s. 16.

<sup>12</sup> Por. K. Gabriel, *Christentum zwischen Tradition und Postmoderne*, Freiburg 1992, s. 177-192.

jeszcze jednym z towarów, po który można sięgnąć, gdy akurat mamy taką chwilową potrzebę, albo gdy jakieś okoliczności nas do tego skłaniają. Nawet jednak wtedy brak jest refleksji, rozróżnienia znaczeń i płaszczyzn, prawdziwej wspólnoty z Bogiem i ludźmi.

Skrajna forma indyferentyzmu religijnego polega na zupełnym ignorowaniu Boga. Jeśli już „pozwala” Mu się istnieć, to w postaci nieokreślonego Absolutu, energii życiowej, siły wyższej, ducha nieosobowego, losu czy przeznaczenia. Indyferentyzm religijny nie jest tym samym co ateizm i bezpośrednie odrzucenie Boga. To raczej obojętność na Boga, która wynika ze zubożenia człowieka na samego siebie i na własny los. Jest rzeczą logiczną, że Bóg nie interesuje kogoś, dla kogo wszystko jest bez sensu. Bóg interesuje naprawdę tych, którzy pragną zrozumieć własną tajemnicę i są zafascynowani życiem.

## **II. Postmodernizm: skutki antropologiczne**

Prezentacja cech i tendencji, którymi charakteryzuje się ponowoczesność, umożliwia określenie podstawowych skutków społecznych i antropologicznych tego typu kultury i filozofii życia. Podporządkowanie się zasadom ponowoczesności prowadzi do sytuacji, w której egzystencja poszczególnych ludzi i całych społeczeństw oparta jest na naiwnych iluzjach i ideologiach, które są wewnętrznie sprzeczne i które prowadzą do dramatycznego kryzysu. Nic zatem dziwnego, że ponowoczesność okazuje się głównym nośnikiem tego wszystkiego, co prowadzi do cywilizacji śmierci.

### **1. Zagubienie człowieka**

Z jednej strony ponowoczesność proklamuje, wręcz absolutyzuje wolność oraz równe prawa dla wszystkich ludzi. Z drugiej strony prowadzi do coraz bardziej widocznych form dyskryminacji i nierówności społecznych. Pojawia się coraz większa rozbieżność między niezwykle optymistycznymi sloganami głoszonymi w mediach, a nieludzką często rzeczywistością, w której zwierzęta bywają bardziej chronione niż ludzie. Z jednej strony ponowoczesność absolutyzuje ludzki umysł, naukę i postęp techniczny. Z drugiej strony współczesny człowiek w coraz bardziej bolesny sposób doświadcza negatywnych skutków rozwoju materialnego kosztem dojrzałości duchowej. W społeczeństwie ponowoczesnym wzrasta rozczarowanie i frustracja. Pojawiają się nowe choroby i zaburzenia psychiczne. Rośnie przemoc i przestępczość. Znaczna część społeczeństwa pozbawiona jest dostępu do podstawowych dóbr i usług.

Ideologia ponowoczesności nie ma jeszcze długiej historii, ale jej negatywne konsekwencje są już wyraźnie widoczne. Propagowanie iluzji łatwo osiągalnego szczęścia w oderwaniu od więzi i wartości oraz absolutyzowanie relatywizmu i akceptacja pustki aksjologicznej wpływa negatywnie na sytuację człowieka zarówno w wymiarze społecznym i instytucjonalnym, jak również w wymiarze osobistym, rodzinnym i obyczajowym. W wymiarze społecznym przyjęcie ideologii ponowoczesności prowadzi do lęku obywateli wobec władzy, zwłaszcza wobec tych polityków, którzy już zupełnie oficjalnie przyznają, że działają w pustce aksjologicznej. Tacy ludzie stają się nieprzewidywalni w swoich działaniach. Dla przykładu, może się zdarzyć, że za kilka lat postowie uchwalą prawo zobowiązujące wszystkich, którzy przechodzą na emeryturę, do obowiązkowego poddania się eutanazji (z ewentualnym wyłączeniem z tego obowiązku samych posłów i ich rodzin). Niemal codziennie przekraczane są kolejne bariery absurdów i okrucieństwa, a pustka aksjologiczna daje niekontrolowane pole działania ludziom żądnym pieniędzy i władzy.

Nieobliczalności rządzących towarzyszy rosnąca bezwzględność przestępców, którzy rozumieją dosłownie typowe dla ponowoczesności slogany głoszące, że każdy ma prawo robić to, co mu się podoba, a wszyscy inni powinni tolerować ten stan rzeczy. Przestępcy czują się coraz bardziej bezkarni także dlatego, że w ponowoczesności z definicji nie sposób udowodnić żadnego przestępstwa. W tej perspektywie wszystko jest przecież subiektywne i stąd według politycznie „poprawnych” prawników nie sposób ustalić obiektywnej definicji np. pornografii, obrazy uczuć religijnych czy molestowania seksualnego. W wymiarze społecznym ponowoczesność prowadzi do wzrostu przestępczości, korupcji i anarchii oraz do poczucia zagrożenia i bezradności u większości obywateli.

## **2. Ucieczka od rzeczywistości**

Jeszcze bardziej destrukcyjne skutki ideologii ponowoczesności obserwujemy w życiu osobistym, rodzinnym i obyczajowym współczesnego człowieka. Wiąże się to ze wspomnianym już kultem subiektywizmu, z zaburzoną hierarchią wartości, z promowaniem filozofii życia, w której doraźna przyjemność staje się kryterium działania. W konsekwencji ponowoczesność można traktować jako ideologię powtarzającą dramat grzechu pierwotnego. Wyznawcy tej ideologii – podobnie jak pierwsi ludzie - wierzą, że potrafią własną mocą odróżnić dobro od zła, że człowiek jest dobrym sędzią we własnej sprawie oraz że poradzi sobie z życiem własną mocą: bez Boga, bez zasad moralnych, bez pracy nad sobą, bez dyscypliny i czujności, bez miłości, prawdy i odpowiedzialności. Innymi słowy człowiek

ponowoczesny przypisuje sobie boskie atrybuty: pełną świadomość, zupełną nieomyślność, nieograniczoną wolność, całkowitą samowystarczalność. Skutki tego typu iluzji okazują się bolesne. Zamiast odróżniać dobro od zła, człowiek postmodernistyczny miesza dobro ze złem i toleruje zło. Popada w coraz poważniejsze konflikty i cierpienia i coraz bardziej nie radzi sobie z własnym życiem<sup>13</sup>.

Można się zdumiewać tym, że ideologia ponowoczesności, która opiera się na skrajnie zawężonej i nierealistycznej wizji człowieka i która proponuje utopijne, nierealistyczne recepty na szczęśliwe życie, jest nadal modna i zyskuje kolejnych zwolenników. Wydaje się, że ponowoczesności nie są w stanie zaszkodzić nawet najbardziej ewidentne fakty empiryczne i statystyki, które dowodzą, że jest to system kulturowo-społeczny wyjątkowo szkodliwy dla człowieka. Dzieje się tak dlatego, że istotną cechą mentalności ponowoczesnej jest ucieczka od rzeczywistości oraz ucieczka od logicznego, realistycznego myślenia na temat człowieka i jego sytuacji egzystencjalnej. Ponowoczesność ucieka od prawdy i zdrowego rozsądku. Obserwowanie ludzkiego życia i wyciąganie logicznych wniosków stało się wręcz „niepoprawne” politycznie. Nawet nauki empiryczne o człowieku w dużym stopniu poddały się temu procesowi intelektualnej degradacji. Przestały być bowiem dziedziną poszukiwania i analizowania faktów, a stały się jeszcze jednym polem walki o władzę lub walki o klienta. Nic dziwnego, że tego typu „badania” dają „wyniki” zgodne z oczekiwaniami określonego zleceniodawcy<sup>14</sup>.

Ponowoczesna nauka poszukuje coraz to nowych technik subiektywizacji prawdy. Typowym przykładem są tu modne ostatnio badania na temat stopnia zadowolenia i poczucia szczęścia w krajach Europy. „Badania” te polegają na... analizowaniu subiektywnych deklaracji w tym względzie i w ogóle nie uwzględniają kryteriów obiektywnych (np. liczba alkoholików, narkomanów, samobójców, chorych psychicznie czy przestępców w danym społeczeństwie). Innym symptomatycznym przykładem subiektywizacji nauki są badania na temat przyczyn inicjacji alkoholowej czy narkotykowej wśród dzieci i młodzieży. Także w tej dziedzinie badacze ograniczają się do bezkrytycznego rejestrowania subiektywnych deklaracji na ten temat, ignorując fakt, że nieletni, którzy wyrządzają sobie krzywdę sięganiem po substancje psychotropowe, mają przecież z definicji zawężoną i zniekształconą świadomość motywów własnego postępowania. Dzięki takiej subiektywizacji badań można uciec od niepokojącej prawdy, że opanowane ponowoczesnością społeczeństwa przeżywają większy kryzys niż ludzie z innych kręgów kulturowych.

---

<sup>13</sup> Por. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, dz. cyt., s. 23.

<sup>14</sup> Tamże, s. 15.

Typowe dla ponowoczesności podporządkowanie myślenia, a nawet badań naukowych celom politycznym, ekonomicznym i ideologicznym nie byłoby możliwe bez wyraźnego obniżenia poziomu moralności w dziedzinie życia intelektualnego w ostatnich kilku dziesięcioleciach. W komunizmie wielu intelektualistów poddawało się demoralizacji, prowadząc badania „naukowe” czy głosząc poglądy zgodne z oczekiwaniami partii komunistycznej. Obecnie wielu intelektualistów podporządkowuje się oczekiwaniom i wymaganiom sponsora politycznego, finansowego czy medialnego. Najwięcej szkód w społeczeństwie mogą wyrządzić właśnie ludzie inteligentni, którym brak podstawowych wartości moralnych i którzy nie są ludźmi prawego sumienia.

Kryzys myślenia i ucieczka od rzeczywistości wynika nie tylko z nierealistycznych, ideologicznych założeń, na których opiera się ponowoczesność, z nacisków politycznych i ekonomicznych czy z kryzysu moralnego znacznej grupy intelektualistów. Kryzys myślenia i ucieczka w świat subiektywizmu jest też wynikiem tchórzostwa współczesnego człowieka wobec prawdy. To tchórzostwo wynika z faktu, że istnieje bezpośredni związek między jakością myślenia a jakością postępowania danego człowieka. Im bardziej jest ktoś niedojrzały w postępowaniu, tym bardziej staje się stronniczy w myśleniu. Istnieje zatem ścisły związek między moralnością a racjonalnością<sup>15</sup>.

Ponowoczesność ucieka od faktu, że im większy kryzys egzystencjalny przeżywa dany człowiek, tym bardziej boi się on prawdy o sobie i tym bardziej skłonny jest wierzyć, że taka prawda w ogóle nie istnieje. W obliczu poważnego kryzysu życiowego może dojść do sytuacji, w której dany człowiek używa swej zdolności myślenia głównie po to, by oszukiwać samego siebie. W obliczu ideologicznie „poprawnej” ucieczki od rzeczywistości człowiek ponowoczesny zdumiewa się, gdy zaczyna doświadczać, że jednak istnieją jakieś obiektywne fakty, że podstawowe normy moralne czy wartości nie są wytworem czyjejś fantazji, lecz wynikają z obserwacji rzeczywistości i że ludzkie życie nie zależy jedynie od naszych subiektywnych przekonań. Zamiast krytycznej refleksji nad osobistą sytuacją życiową i wyciągania wniosków z własnych błędów ponowoczesność proponuje współczesnemu człowiekowi zmianę sposobu myślenia.

---

<sup>15</sup> Szczegółowe analizy na ten temat zob. M. Dziewiecki, *Osoba i wychowanie. Pedagogika personalistyczna w praktyce*, Kraków 2003, s. 71-80.

## Zakończenie

Analiza teoretycznych założeń postmodernizmu oraz jego praktycznych skutków uzasadnia wniosek, że jest to system cywilizacyjny i społeczny, który stanowi poważne zagrożenie dla człowieka we wszystkich wymiarach jego życia i aktywności. Jan Paweł II okazał się prorokiem naszych czasów, przestrzegając Europejczyków przed demokracją bez wartości i kulturą bez miłości, bo tego typu splot antywartości i antywięzi prowadzi do tworzenia cywilizacji śmierci.

W obliczu irracjonalnych założeń ideologicznych ponowoczesności, które prowadzą do kryzysu współczesnego człowieka na nieznaną dotąd skalę, można byłoby się spodziewać, że przejście tego typu toksycznej ideologii do przeszłości jest już tylko kwestią najbliższych lat. Jestem jednak przekonany, że ideologia ponowoczesności będzie miała dłuższą historię, gdyż opiera się na dwóch filarach, które niełatwo podważyć.

Filar pierwszy to ogromna naiwność wielu ludzi, a filar drugi to równie wielki cynizm niektórych osób i środowisk. Ludzie naiwni przyjmują chętnie ideologię ponowoczesności, gdyż ona obiecuje im prawa bez obowiązków, wychowanie bez stresów, demokrację bez norm moralnych, szczęście bez miłości, prawdy i odpowiedzialności. W obliczu tego typu obietnicy łatwego szczęścia ludzie naiwni i niedojrzali stają się zupełnie bezkrytyczni.

Drugim fundamentem ponowoczesności jest cynizm i przewrotność ludzi z niektórych grup społecznych. Ludzie ci są świadomi absurdalności i toksyczności ideologii ponowoczesności i właśnie dlatego ją promują jako szczyt postępu i najwyższy przejaw szczęśliwości człowieka. Czynią to z pełną premedytacją, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że ludźmi niedojrzałymi i nieszczęśliwymi najłatwiej rządzić i najłatwiej na nich zarobić. Ludzie nieszczęśliwi i bezkrytyczni kupią przecież toksyczne towary i usługi, jak np. alkohol, nikotynę, narkotyki, pornografię, środki antykoncepcyjne, usługi terapeutyczne. Kupią także normalne towary, ale w nadmiernych ilościach, gdyż u ludzi niedojrzałych i nieszczęśliwych łatwo wyrobić sztuczne potrzeby, a jednocześnie równie łatwo drastycznie zawęzić czy zagłuszyć ich rzeczywiste potrzeby i pragnienia<sup>16</sup>.

Najważniejszym sposobem ochrony przed zagrożeniami, które niesie postmodernizm, jest roztropne wychowanie młodego pokolenia, czyli pomaganie wychowankom, by uczyli się realistycznie myśleć, odpowiedzialnie kochać i solidnie pracować. Zadaniem chrześcijańskich

---

<sup>16</sup> Por. M. Dziewiecki, *Odpowiedzialna pomoc wychowawcza*, Radom 1999, s. 306.

wychowawców w dobie ponowoczesności jest bycie znakiem nadziei dla młodego pokolenia. Wiele ludzi młodych w naszych czasach obojętnieje na własny los. Wielu wchodzi na drogę uzależnień i rezygnuje z aspiracji do życia w miłości, prawdzie i wolności. W tej sytuacji wychowawca to „samarytanin nadziei”. To ktoś, kto przypomina młodemu człowiekowi, że - będąc osobą stworzoną na obraz i podobieństwo Boga - wymyka się wszelkiemu determinizmowi, zarówno do dobra, jak i do zła. Jego los zależy sposobu spotykania się z samym sobą, z drugim człowiekiem i z Bogiem, od wymagań, a także od wartości, jakimi się kieruje oraz od ideałów, jakie sobie wyznacza.